

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 230

Poznań, piątek dnia 19 maja 1933

Rok XXVIII

Niezwykłe samobójstwo w Puszczykowie

W gęstych zaroślach puszczykowskiego lasu od 2 maja leżały zwłoki kupca z Inowrocławia, Michała Niedbalskiego

We środę znaleziono w Puszczykowie w lesie zwłoki Michała Niedbalskiego, kupca z Inowrocławia, zamieszkałego przy ul. Kościelnej 18. Zwłoki znajdowały się w krzakach, w niewielkim oddaleniu od stacji kolejowej. Leżały one tam, niezauważone przez nikogo, już od 2 maja i były w stanie pełnego rozkładu. Częściowo rozniosły je ptaki i zwierzęta drapieżne, wskutek czego trudno je było rozpoznać.

Niedbalski popełnił samobójstwo, a szczegóły sprawy mają podłoże romantyczne i zarazem sensacyjne.

Niedbalski, który prowadził w Inowrocławiu skład wspólnie ze swą żoną, opuścił dom na kilka dni przed samobójstwem w towarzystwie krewniaczki żony, Pelagii Michalskiej z Rucewka w powiecie inowrocławskim. Oboje postanowili użyć życia. Wyjechali do Torunia, Bydgoszczy, Gniezna i Poznania, a następnie do Puszczykowa, gdzie zdecydowali się na popełnienie samobójstwa. W gęstych zaroślach puszczykowskiego lasu, w odległości około 200 metrów od drogi, znaleźli miejsce wspólnej śmierci. Niedbalski zastrzyknął sobie 7 ampułek morfiny, a Michalskiej 5 ampułek. Pod wpływem morfiny oboje poczęli tracić przytomność... W dniu 2 maja, rano, Michalska zbudziła się z odrętwienia i spostrzegła, że Niedbalski nie żyje, co wprawiło ją w tak wielkie przerażenie, że uciekła z miejsca strasznego czynu. Piechotą doszła do Gniezna, kupiła tam bilet i koleją wróciła do swych rodziców w Rucewku. Żonę Niedbalskiego zawiadomiła o śmierci męża dopiero w dniu 15 maja.

Szczegóły, opowiedziane przez Michalską, były tak nieprawdopodobne, że skłoniły Niedbalską do zawiadomie-

nia policji o niesamowitym wypadku. Na wskazane miejsce do Puszczykowa udała się policja inowrocławska wraz z Michalską i Niedbalską. Istotnie we wskazanym miejscu znaleziono zwłoki, z których uczyniło już sobie żer ptactwo drapieżne i zwierzęta.

Sensacyjne odnalezienie zwłok w tak wyjątkowych okolicznościach, wywołało w Puszczykowie i okolicy piorunujące wrażenie.

Nieuleczalnie chory Niedbalski nosił się z myślą popełnienia samobójstwa już od dłuższego czasu. (kl)



Za kilka dni tysiączne rzesze letników wyruszą w Tatry, by podziwiać piękno naszych gór. Powyżej reprodukuje „Morskie oko” — piękny obraz olejny Maksymiljana Hanemana, wystawiony na wystawie „Sztuki Podhalańskiej” w Zakopanem.

Ciekawa dyskusja w parlamencie węgierskim

Poszukiwanie nowych dróg dla węgierskiej polityki zagranicznej — Wystąpienie przeciwko „anschlussowi” i hitleryzmowi — O przyłączenie się do polityki, prowadzonej przez Polskę

Budapeszt, 18. 5. (PAT.) W parlamencie węgierskim wywiązała się dziś dłuższa dyskusja na temat polityki zagranicznej Węgier.

Zapoczątkował ją pos. Zsilinszky, oświadczając, że węgierska polityka zagraniczna powinna być bezpośrednio po wojnie odłączyć się od zagranicznej polityki Niemiec i przyłączyć się do polityki, prowadzonej przez Polskę. Największym błędem polityki węgierskiej było łączenie dążeń rewizjonistycznych, węgierskich z niemieckimi. Węgry, — mówił pos. Zsilinszky, — muszą wyraźnie wypowiedzieć się przeciwko „anschlussowi”. Węgierska polityka zagraniczna powinna zacząć własną politykę, niezależną od niemieckiej. Pierwszym warunkiem realizacji tego postulatu powinno być ustąpienie min. Kania.

Premjer Goemboes, odpowiadając w dłuższym ekspozie, stwierdził zgodność poglądów, jaka panuje między nim a min. Kania. Goemboes wypowiedział pogląd, że Węgry nie powinny rezygnować z równouprawnienia, które jest pierwszym krokiem do rewizji traktatu

w Trianon. Klucz zagadnienia „anschlussu” znajduje się w Austrii.

Po tych oświadczeniach Goemboes oznajmił, że Węgry nie mają nic wspólnego z niemieckim hitleryzmem a Niemcami interesują się o tyle, że przedstawiają one rynek zbytu dla węgierskich produktów rolnych. Przywódca węgierskich hitlerowców — mówił Goemboes — winien ten ruch zlikwidować, ponieważ jest on obcy dążeniom węgierskim. Należy dążyć do ścisłej współpracy z Austrią na polu gospodarczym.

Przemówienie swe Goemboes zakończył poglądem o konieczności rozszerzenia praw regenta.

Echa mordu w Brzozowie

Warszawa, 19. 5. (Tel. wł.) Śledztwo, prowadzone w sprawie zabójstwa śp. Chudziaka, trwa nadal. Szczegóły nie są jeszcze znane.

Okazało się, że śp. Jan Chudzik ma dwoje dzieci, z których drugie miało lada chwila przyjść na świat. (w)

Kradzieże w bibliotece uniwersyteckiej

Warszawa, 19. 5. (Tel. wł.) Władze prowadzą dochodzenia w sprawie kradzieży, dokonywanych w bibliotece uniwersyteckiej przez rozmaitych bibliofilów.

Sprawa otoczona jest tajemnicą. Przeprowadzono rewizję w pewnej bibliotece, gdzie miano znaleźć skradzione książki. (w)

Umorzenie dochodzeń przeciw dyr. Hilchenowi

Warszawa 19. 5. (Tel. wł.) Prokurator w Gdyni umorzył dochodzenia przeciwko dyrektorowi departamentu morskiego Hilchenowi. Okazało się, że powstały one na tle konkurencji zwalczających się przedsiębiorstw.

Z powodu umorzenia śledztwa dyr. Hilchen powróci niebawem na swe stanowisko w min. przemysłu i handlu. (w)

Głodówka Ghandiego

Londyn, 18. 5. (PAT.) Gandhi, który obecnie pości już 11-ty dzień, wzręw oczekiwaniom czuje się dobrze. Biuletyn urzędowy zapowiada, że, o ile nie zajdą jakieś nieoczekiwane komplikacje, Gandhi przetrzyma swój 21-dniowy post.

Lekarze twierdzą, że Gandhi, który w ciągu całego życia stosował najbardziej ascetyczną dyscyplinę, posiada dziś, mimo 64 lat, wytrzymałość człowieka 40-letniego.

Zajścia antysemickie w Rumunji

Bukareszt, 18. 5. (PAT.) Studenci nacjonalistyczni wszczęli w ostatnich dniach na uniwersytetach w Cluj, Czerniowcach i Jassach rozruchy antysemickie.

W związku z tem senat uniwersytecki w Cluj zawiesił wykłady na wydziale medycznym aż do końca bieżącego roku akademickiego.

Piąty dzień w więzieniu

Aresztowani przywódcy poznańskiej młodzieży akademickiej już piąty dzień przebywają w więzieniu. Wszelki kontakt z nimi jest zakazany; m. in. sędzia śledczy nie zezwolił na widzenie się z aresztowanymi adwokatem Radziszewskiemu i Howorce. Więźniom wolno tylko posyłać żywność.

Interwencja władz uniwersyteckich nie dała do tej pory wyników.

S. p. Jan Cynka

Wczoraj wieczorem, krótko przed godz. 9, zmarł w Poznaniu po kilkudniowej zaledwie chorobie, przeżywszy lat 66, śp. Jan Cynka, kupiec, członek honorowy Magistratu poznańskiego, zasłużony obywatel naszego miasta.

Śp. Jan Cynka dla prawości swego charakteru, dla zastąg, położonych wobec rodzinnego miasta, zwłaszcza na polu kulturalnym, dla pogodnego swego usposobienia i przyjaznego odnoszenia się do ludzi cieszył się, jak mało kto inny, poważaniem i przyjaźnią powszechną. To też wiadomość o przedwczesnym zgonie Jego wywołuje żal serdeczny.

Samobójstwo wójta

Warszawa, 18. 5. (Tel. wł.) W Włochach (pod Warszawą) popełnił samobójstwo miejscowy wójt Bogumił Tyliński.

Przed paru dniami elektrownia Pruszkowska zamknęła prąd do latarni, oświetlających ulice we Włochach.

Przez cały tydzień osiedle tonęło w ciemnościach, ponieważ wójt Tyliński nie wpłacił elektrowni sum, zainkasowanych za światło od mieszkańców gminy. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że pieniądze zostały zdefraudowane przez wójta, władze wszczęły dochodzenia i badanie ksiąg gminnych. Obiegała pogłoska, że defraudacje sięgają 16 tysięcy złotych.

Na tem tle T. miał popełnić samobójstwo. Śledztwo jakie się toczy, wykaże ile w tem przypuszczeniu jest prawdy.

Wygrane na loterji

Warszawa, 18. 5. (Tel. wł.) Dziś w pierwszym dniu ciągnięcia 1. klasy główna wygrana 50 tysięcy padła na nr. 91 931, 15 tys. — na nr. 14 338, 2 tys. — nr 114 399. Po 1.000 zł na nr. 11 337 i 77 247. (w)

W przededniu wyjazdów do uzdrowisk

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Poznań, w maju.

Wspomnienia pobytu w Pieninach w okresie wakacji, wspomnienia dobre i piękne, zmuszają do zachęty, aby i inni, a zwłaszcza ci, którzy nie znają nadunajcowych przestrzeni, ruszyli w te strony. Niech wyruszą przede wszystkim miłośnicy cudów krajobrazu z przekonaniem, że okolice Szczawnicy, to najpiękniejszy zakątek Polski. Dunajec i Pieniny rozbroją chyba najbardziej zatwardziałego i najbardziej „wytrzęzionego” realiste. Ogromna rozmaitość panoramy i specyficzny nastrój pieniński bardzo sugestywnie działa na wyobraźnię.

W sprawie Szczawnicy jako ośrodka zdrowia oddaje głos p. dr. Wernerowi, jednemu z lekarzy, ordynujących na tamtejszym terenie, który bardziej fachowo poinformuje o tem Czytelników artykułu.

Szczawnica, z punktu widzenia leczniczego jest jednym z ośrodków, godnych specjalnej uwagi — przede wszystkim ze względu na różnorodność zdrojów wód, stosowanych przy zabiegach przeciwko rozmaitym chorobom. Jednym z najbardziej sprzyjających warunków racjonalnego leczenia jest dobrodziejstwo klimatu. Szczawnica jest miejscowością, położoną w kotlinie — wawozie (500 mtr. ponad poziomem morza) z niezmierną ilością opadów atmosferycznych, osłonięta przed silnymi wiatrami zaciętnionem kołem górskim. Mają tu dostęp przeważnie ciepłe wiatry południowe, idące z sąsiedniej Czechosłowacji. Obfita ilość lasów szpilkowych podnosi wartość powietrza.

W ośrodku szczawnickim leczy się niedomagania dróg oddechowych: uporczywe kataru nosa, gardła, krtani, oskrzeli, szczytów płuc, astmę. Skutecznym środkiem jest woda ze źródła „Józefiny”. Poza tem przy licznych niedomaganiach przewodu pokarmowego i chorobliwej przemianie materii stosuje się wodę ze źródła „Magdaleny” i „Wandy”. Woda zaś ze źródła „Szymona”, obfitująca w żelazo, bywa stosowana przy leczeniu chorób krwi — np. anemiach. Są to źródła alkaliczno-słone.

W ostatnim okresie Szczawnicą jako ośrodkiem zdrowia zainteresowało się Polskie Tow. Balneologiczne z prezesem prof. dr. Ludomiarem Korczyńskim z Krakowa na czele, który imieniem Towarzystwa zawiązał spółkę z właścicielem Szczawnicy hr.

Stadnickim w celu racjonalnego eksploataowania wód szczawnickich.

W przygotowaniach do bieżącego sezonu, który się rozpoczął z dniem 1 maja, niektóre źródła ujęto w nowocześnie obudowania na wzór Krynicy, powiększając wydajność źródeł i ułatwiając obsługę; uwzględniono też stronę higieniczną i estetyczną. Inowacje te zawdzięcza Szczawnica inicjatywie i ruchliwości dyrektora, ks. Woronieckiego, dbałego o postępowanie uzdrowiska.

Należy też podkreślić znaczną inicjatywę w kierunku uprzyjemnienia pobytu kuracjom w Szczawnicy. W celu łatwiejszego organizowania dalszych i bliższych wycieczek na sezon tegoroczny uruchomiono pod egidą Polskiego Tow. Tatrzańkiego Biuro Informacyjno-Turystyczne, którego zadaniem będzie nie tylko udzielanie informacji i kolportowanie przewodników turystycznych, lecz także aranżo-

wanie wycieczek i utrzymywanie ścisłego kontaktu z podobnymi biurami w Zakopanem, Krynicy i Rabce.

Założenie Klubu Towarzystwa, remont i przebudowa restauracji Zakładowej, gdzie obecnie znajduje się powiększona sala dancinowa, urządzenie dwóch nowych kortów tenisowych — oto szczegóły, które zapowiadają uprzyjemnienie i rozwój życia towarzyskiego w Szczawnicy. W bieżącym sezonie zostanie również oddany do użytku Klubu Towarzystwa park hr. Stadnickiego.

Dla tych, którzy wolą nastrój samych gór — otworem stoi droga do Czerwonego Klasztoru, do Pustelni św. Kingi, na Prehybę, na Sokolicę i do pobliskiej Czechosłowacji. Na każdym z tych szlaków ujrzymy grających cyganów, wspaniałe lasy — albo migotliwe lawice pstrągów w Dunajcu. Powróćmy łodziami o zachodzie słońca. Przewoźnicy — górale opowiedzą sporo legend o przeszłości Szczawnicy, o Pieninach i urokach Dunajca.

Może być wesoło lub — sielsko. Co kto woli.

JANINA MAKOLSKA.

W hitlerowskich Niemczech

Goering mówi o honorze i wolności w Prusach!

Berlin, 18. 5. (PAT.) W sejmie pruskim przyjęto na dzisiejszym posiedzeniu ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu pruskiego głosami wszystkich frakcyj za wyjątkiem soc.-dem.

W imieniu rządu pruskiego dłuższe oświadczenie złożył Goering, który m. in. podkreślił, że Prusy Wschodnie, chociaż oddzielone korytarzem od reszty kraju, liczyć mogą na poparcie całych Prus, co pozwoli odzyskać im siłę. Deklarację swoją zakończył Goering słowami: „Honor (!) i wolność (?) są fundamentem Prus, a Prusy fundamentem Niemiec”.

Po deklaracji rządowej zabrał głos przedstawiciel frakcji soc.-dem. pos. Szillak, oświadczając, że wobec ograniczenia działalności partii socjalistycznej, nie może głosować za pełnomocnictwami dla rządu. Mówca domaga się równouprawnienia dla soc.-dem. w życiu politycznym kraju, uważając tę zasadę za niezbędny warunek współpracy wszystkich klas narodu.

W odpowiedzi zabrał głos poseł nar.-soc. Kube, który określił żądania soc.-dem. jako prowokację większości narodowej. Przy oklaskach posłów hitlerowskich Kube oświadczył: „Wy,

soc.-dem., powinniście wreszcie zrozumieć, że zadanie wasze polega na 2 czynnościach, wstydić się i milczeć”.

Debatę zakończyło oświadczenie przywódcy niemiecko-nar. Winterfelda, który opowiedział się za utrzymaniem samodzielnego rządu w Prusach i wyraził oczekiwanie, że w krótkim czasie państwo pruskie odzyska siłę, posiadaną za dynastji Hohenzollernów.

NOWE PROWOKACJE SZTURMÓWEK

Paryż, 18. 5. (PAT.) Z nad granicy francusko - niemieckiej nadchodzą wiadomości o nowych prowokacjach niemieckich.

Ostatnio donoszą o manewrach wojskowych nad granicą księstwa luksemburskiego koło miasteczka Pruem, odbytych przez organizacje hitlerowskie, przybyłe z Kolonii. W manewrach tych wzięło udział kilka samochodów 3 bataljonu szturmowego. W czasie manewrów hitlerowcy wprowadzili drogę, należącą do obywatela niemieckiego, a zatrzymaną ze względów fiskalnych przez władze celne ks. Luksemburg. Protest francuskiej władz celnych pozostał bez skutku.

GERMANIZOWANIE WSI POLSKICH

Gdańsk, 18. 5. (PAT.) Na zarządzenie rządu pruskiego został złożony z urzędu polski sołtys Wielkiej Dą-

brówki w pow. międzyrzeczki. Równocześnie z sołtysem usunięto 2 polskich ławników. Zarządzenia te miałyby na tem, że polski sołtys i polscy ławnicy nie dają gwarancji lojalnego wykonywania zarządzeń rządowych. Na miejsce Polaków wyznaczono Niemców.

Wielka Dąbrówka jest wioską czysto polską, ostatnią na pograniczu, która po ostatnich represjach zachowała jeszcze polski zarząd gminny.

ZWOLNIONY ZA POLSKIE POCODZENIE

Lipsk, 18. 5. (PAT.) Prof. Konrad Neuger, naczelny dyrektor chóru opery lipskiej, a poprzednio monachijskiej, zwolniony został ze swego stanowiska ze względu na pochodzenie polskie. Prof. Neuger, uchodzący w Niemczech za najlepszego dyrektora chórów operowych, przenosi się na stałe do Ameryki, gdzie zapewniono mu stanowisko w Nowym Jorku.

Kongres gospodarczy B. B.

Warszawa, 19. 5. (Tel. wł.) W kongresie gospodarczym B. B., o którym wspominaliśmy już w numerze głównym, bierze udział około 1000 osób, m. in. wszyscy posłowie i senatorowie B. B., wszyscy wojewodowie, kierownicy organizacji i związków gospodarczych, przedstawiciele związków samorządowych, przemysłowych itd. W godzinach popołudniowych toczyły się obrady poszczególnych komisji. Dyskusja jest ograniczona. Wnioski są już zgóry opracowane.

Wieczorem premier Jędrzejewicz podejmował uczestników kongresu herbatką. (w)

Strajk szewców w Wilnie

Wilno, 18. 5. (Tel. wł.) Wybuch tu strajk robotników szewskich z powodu niedotrzymania przez pracodawców umowy zbiorowej o wynagrodzeniu za pracę. Pertraktacje, prowadzone przed strajkiem, nie dały rezultatu.

Niepotrzebny czarny orzeł

W klatce schodowej pewnego domu przy placu Nowomiejskim znajduje się portret Albrechta Duerera, oraz sielanka w rodzaju Nibelungów (białe gęsi i labędzie na tle banalnego krajobrazu), a ukoronowaniem całej tej sceny jest postać jakiejś Walkirii, Brunhildy, czy też Germanji z czarnym orłem pruskim.

W piętnastym roku naszej niepodległości malodzieł takich nie powinniśmy w Poznaniu już oglądać. (kl)

Katastrofalny pożar lasu w Meksyku

40 węglarzy spaliło się żywcem — Ołbrzymi żar uniemożliwia akcję ratowniczą

Londyn, 18. 5. (Tel. wł.) W pobliżu miasta Pueblo w Meksyku wybuchł katastrofalny pożar lasu, który wskutek silnej suszy objął całą okolicę.

W chwili wybuchu pożaru w lesie znajdowało się około 250 węglarzy, którzy nie zdołali uciec, ponieważ las płonął ze wszystkich stron. 40 węglarzy spaliło się żywcem w oczach swych towarzyszy. O pozostałych 200 brak narazie wiadomości. Podjęta natychmiast

akcja ratunkowa była bezskuteczna. Wiadomo tylko, że węglarze usiłowali przedrzeć się przez las w miejscu, gdzie płomienie nie były jeszcze zbyt wielkie. Wskutek szybkiego rozszerzenia się ognia i olbrzymich rozmiarów terenu, objętego płomieniami, istnieje mała nadzieja uratowania nieszczęśliwych.

Całą okolicę pokryły gęste kłęby dymu, a ogromny żar uniemożliwia dojsie do lasu.

— Tak. — Proszę — ostatnie wiadomości.

Arthur Frankstein wskazuje doktorowi wytłoczony tustym drukiem tytuł na trzeciej stronie „London News”: Morderstwo czy samobójstwo? — Trup w aucie na ulicach Londynu! Sensacyjne arestowanie.

„Dzisiaj nad ranem, pełniący służbę posterunkowy zauważył na Albany-street auto a w niem dwie osoby; Nieżywego mężczyznę z przestrzeloną pierśią oraz ubraną w popielate futro młodą kobietę, leżącą bez przytomności obok zabitego...”

Rozdmuchując zdarzenie do odpowiednich wymiarów, gubił się reporter w tysiącnych przypuszczeniach, jak zawiedziona miłość, rywalizacja i tym podobne.

Dr. Edgar Waltham porównywał podane przez dziennik szczegóły ze stanem, podanym mu parę godzin temu przez Arthura Franksteina.

— Niezbyt przyjemne — odezwał się po chwili. Uważam, że pospieszono się cokolwiek, zezwalając na publikację tego wszystkiego. Należało odczekać jakiś czas. Jak jest, tak jest — trudno. Dla Marij Strong oczyścić się z tych

wszystkich zarzutów nie będzie, jak na razie, sprawą zbyt łatwą. Ani jednego dowodu, przemawiającego przeciw oskarżeniu. Wszystko, rewolwer, wystrzelona łuska — wszystko ułożone w ten sposób, by świadczyło przeciw niej.

— Przynajmniej się otwarcie, tego podzięcia dr. Moris nie mogą zrozumieć. Jakże pobudki mogły nim kierować?

— Dowiemy się o tem wkrótce. Na razie pomyślmy nad tem, jak pana wydstać z tego mieszkania. Przypuszczam, że muszą obserwować wszystkie wejścia, a sądzę, że byłoby lepiej, gdyby nie wiedziiano, że jesteśmy razem.

— Rozumie się, lecz sprawa wydstania się stąd nie jest znowu tak trudną, jak pan sobie to wyobraża, już chociażby dlatego, że mieszkanie łączy się bezpośrednio z garażem. Wyjdę pierwszy — potem pan puści motor w ruch. Jan jak zwykle, otworzy bramę, i pojedziemy.

— Nie wiem jak, ale proszę, niech pan zaczyna.

Arthur Frankstein, śmiejąc się bez troski, dogryza jeszcze parę kęsków, naciągając po drodze rękawiczki. Wyobochdzi pospiesznie na korytarz.

Wkrótce potem zbiera się dr. Edgar Waltham.

Po zejściu do garażu spogląda nieznacznie na tylne siedzenie. Było puste. Pod pozorem skontrolowania stanu benzyny w bakach i w tylnym rezerwarze, zagląda do wnętrza. Na podłodze między tyłem przedniego oparcia a poduszkami tylnego siedzenia leży Frankstein, zwinięty w nieprawdopodobnie mały kłębek, przymrużając w uśmiechu oczy.

Dr. Waltham dopełnia zbiornik benzyną, poczem puszcza w ruch motor. Z zewnątrz stary Jan odsuwa bramę. Auto wyjeżdża na ulicę. Po kilku zakrętach w umieszczonym nad kierownicą lustrze widać Arthura Franksteina rozpartego wygodnie na siedzeniu.

— Tu teren zupełnie bezpieczny. Możemy jechać bez obawy.

Stają przed schodami, któremi jeszcze wczoraj wieczór schodziła Marija Strong. Zamykając drzwiczki, doktor Edgar Waltham zwraca się półgłosem do swego towarzysza:

— Proszę nie zapominać. Od dzisiaj wszędzie i dla wszystkich jest pan moim przyjacielem. Nazwisko...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

E. STANISŁAW STEC

OSTATNIA FAJKA ANDRZEJA CLAIR

POWIEŚĆ SENSACYJNA

(Ciąg dalszy)

34)

V.

WIECZÓR KRYSZTYNY ALCAREZ.

Resztę nocy spędził Arthur Frankstein u doktora Edgara Waltham. Obawiając się ponownych odwiedzin, rozmyślnie nie zapalał światła. Zresztą przez okna, zaciągnięte storami, przedzieral się już nikły poblask świtu.

Rano obudził ich służący Jan, zdziwiony obecnością nieznajomego gościa. O nocnym napadzie nie wiedział nic, chociaż przy poszukiwaniach nie pominięto jego pokoiku.

Równocześnie z herbatą przyniósł paczkę świeżych gazet.

Doktor Edgar Waltham i Arthur Frankstein, pijąc wolno orzeźwiający płyn, zagłębili się w lekturę.

Trzęsienie ziemi w San Francisco

Wiele domów runęło - Liczba rannych jest znaczna - Straty sięgają wielu milionów dolarów

San Francisco, 18. 5. (Tel. wł.) Wczoraj odczuło w mieście i w całej okolicy szereg silnych wstrząsów. Wiele domów zarysowało się i grozi zawaleniem; niektóre starsze domy runęły, lecz mieszkańcy, ostrzeżeni pierwszymi wstrząsami, zdążyli schronić się na otwarte place i do ogrodów publicznych.

Jak dotychczas, udało się ustalić, że zginęło kilkunastu ludzi; pod gruzami zawalonych domów znajdują się jeszcze zabici. Liczba rannych jest znaczna.

Straty materialne sięgają wielu milionów dolarów.

Wśród ludności panuje wielkie przerażenie. Powtarzające się wstrząsy budzą obawę, aby nie przybrały na sile i nie spowodowały zagłady miasta.

Mieszkańcy koczują pod gołym niebem, obawiając się wracać do swych mieszkań. Policja patroluje po główniejszych ulicach, gdyż bandy złoczyńców plądrują opuszczone mieszkania bogatych ludzi.

Cyklista pod kołami samochodu

Na drodze Pleszewskiej w pobliżu Ostrowa, samochód ciężarowy, naładowany świniami, kierowany przez szofera M. Odolanowskiego ze Środy, najechał na jadącego na rowerze Stanisława Kosiora i złamał mu kość w lewym podudziu. Szofer zostawił przejechanego bez pomocy i dopiero w drodze został przytrzymany. Podczas zeznań bronił się on tem, że wypadku rzekomo nie zauważył.

Ciężko poranionego Kosiora przewieziono do lecznicy powiatowej w Ostrowie. (kl)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś ostatnie przedstawienie opero- we bieżącego sezonu, które wypełni „Cyrulik Sewilski“ z gościnnym występem Ewy Bandrowskiej w popisowej partii Rozyny. Partnerami artystki będą pp. A. Karpacki, Urbanowicz i Tadeusz Szymonowicz, tenor liryczny opery krakowskiej i lwowskiej. Dyrygować będzie gościnnie Adam Dołżycki, niezapomniany pierwszy dyrektor opery poznańskiej.

Z Teatru Polskiego

Farsa Hennequina „Paragraf 248 k. k.“ grana będzie dziś, w sobotę i niedziela.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz w sobotę i w niedzielę trzy ostatnie przedstawienia „Fräulein Doktor“. W roli tytułowej niezapomnianą kreację stwarza p. Halina Gieszkowska.

Jadwiga Smosarska, najświetniejsza „gwiazda“ polskiego ekranu, znakomita artystka Teatru Narodowego i największa ulubienica publiczności, oraz Stanisław Daczyński, przemiły artysta scen stołecznych, rozpoczynają swe gościnne występy w poniedziałek, 22 bm., w jednej z największych komedii włoskich „Młodość szumi...“

Biblioteka im. J. I. Kraszewskiego, ulica Wrocławska 17 — otwarta codziennie od godz. 12—13 i od 16—19; w soboty od godz. 12—15. Kaucja 3 zł, abon. 1 zł, wpis 50 gr.

Kultura Amatorów

z okazji Koncertu Symfonicznego Kolejarzy Czechosłowackich

W naszych wyobrażeniach nie bardzo się jakoś kojarzy pojęcie koncertu symfonicznego z kolejarzami. Jeżeli takie zestawienia i u nas się zdarzają, to traktowane są zwykle przez kulturalny ogół i przez sfery muzyczne z pobłażliwością jako nieszkodliwa rozrywka, uprawiana w prostocie ducha przez amatorów na podobieństwo gry w kręgle lub innego rybołówstwa. Opinia taka urobiła się oczywiście nie sama, a wyrosła z doświadczeń. Doświadczenia te są znów wynikiem wadliwego z gruntu pojmowania swych obowiązków przez amatorskie stowarzyszenia kulturalne i ich członków.

W naszym społeczeństwie uświadomienie w tym kierunku jest niezwykle nikłe. Stowarzyszenia kulturalne amatorskie pojmują swe obowiązki niesłychanie naiwnie i prymitywnie, zadawalniając się czysto zewnętrznymi i formalistycznymi oznakami istnienia.

Ideologia w postaci głęboko pojętej działalności społeczno-kulturalnej nie istnieje. Są jakieś puste, przebrzmiałe hasła, których nikt nie rozumie, ani którymi się nikt nie inte-

resuje — poza tem nic. Skoro więc społeczeństwo samo nie jest w stanie zrozumieć potrzeby takiej ideologii i wyłonić ze siebie odpowiednią treść przesyconej formy organizacyjnej, to formy takie powinny być społeczeństwu narzucone.

Wobec braku samorzutnej inicjatywy w tym kierunku, narzucenie wydaje się być koniecznym, bo przecież nie do pomyślenia jest głęboki i bujny rozwój życia kulturalnego bez współdziałania społeczeństwa. Współdziałanie to, aby odniosło pożądany skutek, musi być celowe i świadome. A takim będzie wtedy, kiedy na cele dobrze pod względem zewnętrzno-organizacyjnym prowadzonych rzesz amatorów stać będą kierownicy fachowi; kiedy „amatorstwo“ oznaczać będzie nie poziom, a niezależność od właściwego fachu zarobkowego. Tyle razy przeprowadzałem w tych sprawach analogię ze sportem, że stać się to może nudnym komunałem. Analogja ta dziś sama się jednak znów nasuwa wobec przykładu, jaki mieliśmy na kolejarzach czeskich. U nich zrzeszenie amatorskie jest gwarancją poważnego poziomu i właściwego stosunku do przedmiotu, stosunku, opartego na gruntownym przygotowaniu technicznym i należytem pojmowaniu obowiązków zrzeszeniowca-amatora. Możliwe, że poczucie to jest głębiej zakorzenione w społeczeństwie

SPORT

Piłka nożna

„Warta“ do zawodów niedzielnych z „Ruchem“ wystąpi w pełnym składzie. Aczkolwiek piłkarze „Warty“ częściowo leczą się jeszcze po namacalnych dach „sympatji“ ze strony „Cracovii“ (zwłaszcza Pawlak) spodziewamy się ze drużyna stanie odpowiednio przygotowana. Ostatnie niepowodzenia nie zdołały załamać psychicznie „zielonych“ i grać będą ambitnie aby klubowi swemu zapewnić jedno z pierwszych trzech miejsc w tabeli. Publiczność która tak licznie dopisała na meczu z „Wisłą“ niewątpliwie tym razem tłumnie przybędzie na zawody, to też zaleca się korzystać z przedprzedaży biletów w sekretariacie (Al. Marcinkowskiego 26) od godz. 10 do 13 i od 17 do 19.

Różne

Masarykowe Hry w Pradze. W dniach od 4 do 6 czerwca odbędzie się w Pradze III Masarykowe Hry w silnej konkurencji międzynarodowej, z udziałem naszych pływaków (Bocheński i Karliczek) oraz lekkoatletów (Kusociński, Heljasz, Walasiewiczówna, Wajsówna, Pławczyk). Dotychczas w zawodach tych zgłosiło udział 46 zagranicznych zawodników, reprezentujących następujące 12 państw: Polska, Niemcy, Szwecja, Węgry, Norwegia, Grecja, Szwajcaria, Finlandja, Jugosławja, Italia, Austria i Holandia. Program lekkoatletyczny dla pań przewiduje: 100 m, sztafeta 4x100 m, dysk, skok w wyż, skok w dal i kula. (PAT)

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— Pielgrzymka farna do Częstochowy wyrusza specjalnym pociągiem pod przewodnictwem ks. Matuszczaka 27 bm. rano, a wraca 29 bm. wieczorem, z orkiestrą. Koszta podróży tylko 12,60 zł. Bilety można nabyć w biurze parafjalnem (ul. Klasztorna 11), u kościelnego p. Pietrzaka w zakrystji lub mieszkaniu (Nowy Rynek 16), u p. Kozyrowskiej, ul. Jezuitska 9. Msza i komunja św. dla pańników o godz. 7 u Fary w sobotę 27 bm. Przyjmuje się zgłoszenia tylko do 25 bm. Udział mogą brać wszyscy.

RACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM.

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE“

Dziś w piątek, dnia 19 maja r. b. ATRAKCYJNA PREMJERA:

Wspaniałe arcydzieło filmowe:

KOBIETA KAMELEON

W rolach głównych:

MARJA BELL — MARY GLORY JEAN MURAT — JIM GERALD

Rekordowy sukces wszystkich ekranów świata!

Sensacyjna treść! Niezwykły konflikt dramatyczny! Szaleństwo życia i miłości! Cudowne krajobrazy! Koncertowa gra artystów! Mistrzowska reżyserja!

Ceny biletów niebywale niższe: Parter: 49 gr, 75 gr, 1 zł — Balkon: 1,50 zł

„Słońce“ dla wszystkich! portj. 320 Wszyscy do „Słońca“!

RECENZJE KINOWE

Kino „Sflinks“ wyświetla film p. tyt. „Raj ukradziony“. Robotnik Joe, będąc pozbawiony pracy, uległ pokusie i ukradł 20 000 dolarów. Za te pieniądze pojechał wraz z tancerką Mary na amerykańską Riviere, do Palm Beach. Mary poznała tam milionera Steve, który zakochał się w niej. Gdy ukradzione pieniądze wy-czerpały się a policja miała aresztować Joe i Mary, Steve pomógł im do ucieczki na Kubę. Joe i Mary zdali sobie jednak sprawę, że lepiej będzie odcierpieć karę, niż żyć w ciągłej obawie aresztowania i sami oddali się w ręce sprawiedliwości, aby rozpocząć nowe życie.

Typowo amerykański „problem“ poprawiającego się przestępcy został ujęty niezbyt głęboko, ale z dużą pod względem technicznym starannością. Reżyserja George Abbotta stoi na poziomie dobrych filmów amerykańskich. W rolach głównych sympatyczna para: Nancy Carroll i Philips Holmes. (Sz)

Kino „Wilsona“ wyświetla film p. tyt. „Kapitan Whalan“. Treścią filmu jest historia ulicznicy, nawróconej na prawą drogę życia przez miłość do dziecka-sieroty. Oryginalny temat został bardzo ładnie ujęty przez Claudette Colbert w roli „kamelkowej damy“, która dała z siebie niezmiernie interesującą kreację kobiety, przechodzącej silną ewolucję psychiczną. W roli tytułowej — Gary Cooper. Należy podkreślić, że pod względem obsady aktorskiej i wykonania film stoi na wysokim poziomie. (Sz)

KALENDARZYK

Piątek, 19 maja 1933.

Słońce: wschód 3,52; — zachód 19,47; — długość dnia 15 godz. 54 min.
Księżyc: wschód 1,51; — zachód 14,36; — po ostatniej kwadrze.
Kal. rzk.: Piotr, Celestyn P. W.; jutro Bernardyn W.
Kal. słow.: Krzesomysł; jutro Bronimir.

Zebrania

- Dziś o 10 Słow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo (Św. Wojciech) walne zebr. w salce parafjalnej; — o godz. 9 msza św.;
- o 16,30 Stacja Mleczna przy uczelni im. Dąbrowski herbata w cukierni al. Marcinkowskiego 8;
- o 17 Sodalicja Pań (sekcja apologetyczna - pedagogiczna) w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
- o 19 Sekcja Szybowcowa Pań w lokalu Aeroklubu Pozn. w Dyrekcji K. P., Wały Zygm Augusta 4;
- Jutro o 19 Komitet Zjedn. Towarzystw (Winiary) u p. Kotlińskiego, ulica Obornicka 37;
- o 19,30 Korporacja Młodzieży Pozaszkolnej im. por. Żwirki w świetlicy;
- o 20 Klub Sp. „Grom“ u p. Ślachciaka ul. Szyperska 20;
- o 20 Zw. b. Czwartaków (Kolo Pozn.) nadzw. zebr. w kasynie podofic. 58 p. p.;
- o 21 Tow. Śpiewu (Św. Łazarz) wieczornica w „Boulevard“ pl. Nowomieski 5;

Pogrzeby

Dziś: Sp. Stanisława Kurki o godz. 16 z kapł. Św. Józefa. — Sp. Stanisława Majchrzaka o godz. 16 ul. Czajka nr. 12. — Sp. Bolesława Nowakowskiego o godz. 17 z kapł. cment. na Górczynie. — Sp. Janiny z Adamkiewiczów Jankowskiej ul. Botaniczna nr. 10.

TEATRY

Teatr Wielki: Dziś — „Cyrulik sewilski“.
Teatr Polski: Dziś — „Paragraf 248 k. k.“
Teatr Nowy: Dziś — „Fräulein Doktor“.

rozwickać wszystkie amatorskie orkiestry. Jak słyhać, pocztowe dyrekcje — Warszawska i wileńska — zorganizowały u siebie akcje muzyczne - śpiewaczą i oddały ją w ręce fachowców. Dyrekcja kolejowa w Wilnie podobno także.

Abv ruch ten rozszerzył się na całą Polskę i był przez władze nie tylko popierany, ale wprost wszczy-nany i podsyiany, skoro inaczey ludzi do tego rodzaju pracy społecznej (zupełnie dziś niedocenianej) nakłonić nie można. Dużo wody oczywiście upłynie, zanim tego rodzaju akcja (jeśli będzie rozpoczęta), wyda u nas rezultaty, podobne do tych, jakie widzieliśmy na kolejarzach czechosłowackich, albo, o ile sobie kto przypomina, na studentach praskich, których słyszeliśmy, zdaje się, w ubiegłym roku.

Orkiestra kolejarzy praskich przedstawia się zupełnie imponująco. Jest to zespół przedewszystkiem liczny — dwunastu pierwszych skrzypków (naogół mają szesnastu), dwunastu drugich, sześć altówek, sześć wiolonczel, cztery kontrabasy; instrumenty dęte w normalnym składzie. Instrumentaliści wszyscy grają z pełnem poczuciem indywidualnej odpowiedzialności, przygotowani należycie i zdyscyplinowani uderzająco. Znać to w rytmie i dynamice, a nadevszyst-

Poznańska Dyrekcja Kolejowa jest chyba w Polsce chlubnym wyjątkiem, posiada bowiem doskonały chór (szkoda, że tylko męski) i niedawno zorganizowaną orkiestrę symfoniczną, która niezawodnie ma ambicję wy-dźwignięcia się na jak najwyższy poziom. Ma w każdym razie drogę w tym kierunku otwartą, bo instrumentalistów swych (dętych) może doskonale bezpłatnie w Państwowem Konserwatorjum, a co do smyczków, to też znalazłaby się możliwość, gdyby tylko władzom na tem zależało. W ten racjonalny sposób mogłyby się

ko w grze kwintetu, gdzie smyczki prowadzone były jak jeden i to nie tylko co do kierunku, ale także co do długości, sposobu trzymania i napięcia. To też brzmienie kwintetu było dla naszych uszu niezwykle, bo górowało w tutti nad dętymi. (Zjawisko, którego, ze względu na szczupłość obsady smyczkowej w naszej orkiestrze nie znamy. Tak przyzwyczajaliśmy się do tej wady proporcjonalno - perspektywistycznej, że raczej normalny stosunek wydaje nam się w pierwszej chwili wadliwym).

Brzmienie instrumentów dętych było nienaganne i znacznie miększe od smyczkowych, którym zbywało nieco na miękkości i giętkości. Wątki i trąbki doskonale. Puzony zbyt stonowane. Perkusja słaba; są to zresztą szczegóły, które podnoszę w tym celu, aby wykazać, jak dalece produkcja tej orkiestry nadaje się do artystycznie - krytycznej oceny i jak wysokim wymaganiom odpowiada. Dyrygent, p. Szejna (kontrabasista Filharmonji praskiej i chórzysta praskiego zespołu śpiewaczego „Hlahol”) jest doskonałym muzykiem i opanowanym w ruchach kapelmistrzem. Dyrygował cały program na pamięć.

Program, któryśmy słyszeli, zawierał oczywiście wyłącznie dzieła czeskich kompozytorów: Suka, Fibicha, Novaka i Dvoraka. Są to autorowie, znani ze świetnego władania techniką kompozytorską a w inwencji swej związani z duchem narodowej muzyki czeskosłowackiej ub. wieku, czerpiącej swe soki z muzyki ludowej, cytowanej dosłownie, stylizowanej wzgl. używanej jako impuls do samodzielnego snucia wątku muzycznego przez kompozytora. Faktura tej muzyki prosta, przystępna, zbudowana jest na klasycznych zasadach szkół niemieckich.

Najciekawszym był poemat Vitezlava Novaka „O wiekistej tęsknocie”, straussowski w założeniu, tematyce i instrumentacji. Zbliża się pod tym względem do naszego Karłowicza, który pisał także na temat wiekistej tęsknoty (w „odwiecznych

W kraju i w świecie

— W Warszawie zmarł śp. Aleksander Ciniselli, dyrektor cyrku i syn znanego założyciela cyrków w Warszawie i Piotrogradzie, znany z górą przez 40 lat, zwłaszcza ze świetnej tresury koni.

pieśniach”). Czwarta symfonia (Dvoraka była nam nieznaną, warta jest jednak tego, aby być grywaną częściej, bo posiada bardzo poważne zalety zarówno tematycznie - fakturalne, jak i instrumentacyjne. W tematyce jest zdecydowana, w budowie jędrna, nie rozwleka i brzmi doskonale.

W ten sposób zapoznaliśmy się nie tylko z doskonałą orkiestrą, złożo-

ną z amatorów praskich, ale i usłyszeliśmy kilka utworów kompozytorów czeskosłowackich, nie grywanych u nas.

I jedno i drugie pozostawi napewno trwałe wrażenie. Szczególnie pozostanie nam w pamięci ten imponujący amatorski zespół symfoniczny.

ST. WIECHOWICZ.

Okrucieństwa właściciela domu

Żelaznemi dragami usiłował zabić 2-letnie dziecko

Warszawa, 18. 5. (Tel. wł.) Właściciel domu przy ul. Królewskiej na Pelcowiznie, Aleksander Getler, przez dłuższy czas uprawiał osobliwe praktyki w celu zwiększenia dochodowości swej posesji.

Lokatorzy jego płacili komorne według stawek, obowiązujących w myśl ustawy o ochronie lokatorów. To się Getlerowi nie podobało. Chciał on ich usunąć, aby później wziąć odstępną i podwyższone komorne.

Ponieważ lokatorzy nie zdradzali ochoty do dobrowolnego wyprowadzenia się, kamienicznik obrał sobie w stosunku do nich taktikę teroru. Czatował na schodach i podwórzu, skąd wypadał na powracających do domu i okładał ich grubym kijem. Zamykał też różne niezbędne ubikacje, nie pozwalając korzystać ze strychu i piwnicy, na każdym

kroku stosował tysiączne szykany. Awantury, hałasy i bójki były na porządku dziennym.

W dzikich ekscesach Getlerowi sekundowali towarzysze, których dobierał sobie z pośród najgorszych mętów i szumowin.

Gdy masowy terror nie dawał rezultatu, Getler postanowił zastosować terror indywidualny. Na pierwszą ofiarę upatrzył Wincentego Luborowskiego i zapowiedział mu, że prześladować go będzie we dnie i w nocy, ogniem i żelazem i że zabije go przy pierwszym spotkaniu. Prześladowany Luborowski nie miał spokojnej chwili. Nie oszczędzono mu żadnej szykany. Przed dwoma tygodniami spotkał się ze swym prześladowcą oko w oko. Spełniając obietnicę, kamienicznik napadł na niego z bronią w rękę i trzykrotnie wy-

strzelił z rewolweru, przeszywając kulami palto lokatora. Po tym wypadku policja zaarrestowała dzikiego „gospodarza”. Wkrótce jednak wypuszczono go na wolność.

Wczoraj Getler urządził imieniny swej córki i zaprosił na libację kilku znanych awanturników. W pewnej chwili Getler zauważył przez okno powracającego do domu Luborowskiego. Na jego widok wezwał do pomocy z pośród swych gości braci Władysława i Wacława Jankowskich i cała trójka, uzbrojona w drągi żelazne, rzuciła się w pościg za Luborowskim. Nieszczęsny lokator zdołał dopaść drzwi swego mieszkania, ale prześladowcy wbiegli tam wśląd za nim. Getler podbiegł do korytki i usiłował uderzeniem tomu roztrzaskać głowę 2-letniego dziecka. Odepchnięty przez Luborowskiego, rzucił się wraz z towarzyszami na niego oraz żonę jego, bijąc ich w straszny sposób żelaznemi dragami. Okrutną masakrę przerwała wezwana przez sąsiadów policja.

Luborowskiego, u którego lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu i ogólny stan ciężki, przewieziono do szpitala. Żona jego została opatrzona na miejscu.

Zbrodniczy gospodarz oraz Jankowscy siedzą w więzieniu.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu

Notowania dewiz z dnia 18 maja 1933

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,27	47,20	30,25	—	—	381,50	58,05	—
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,20	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173 52	100 Gd zł	—	—	82,27	—	—	—	664,—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M	209,75	—	—	14,455	27,25	595,—	788,—	121,—	164,20
Belgia	3 1/2	123.94	100 belg.	124,30	71,13	58,54	24,36	16,10	353,75	—	72,125	—
Bukareszt	7	172—	100 l.	—	—	2,488	572,50	—	15,50	—	3,08	—
Paryż	4 1/2	155.90	100 pengó	—	—	—	26,75	—	—	—	—	124,27
Praga	2 1/2	358.31	100 gld hol.	358,75	205,75	169,23	8,41	46,37	1021,75	13,536	208,25	283,25
Rzym	3 1/2	238.88	100 k. d.	—	—	63,39	22,445	17,42	—	508,—	78,25	—
Londyn	2	43.38	1 funt szterl.	30,20	17,27	14,215	—	3,90	86,—	—	17,53	23,70
Nowy York	3	8.91 41	1 dolar	7,69	4,42	3,626	391,25	—	22,09	20,—	4,46	605,—
Kopenhaga	2 1/2	172.—	100 fr franc.	35,11	20,115	16,53	85,96	4,53	—	—	20,38	27,72
Budapeszt	3 1/2	180.62	100 k. cz.	—	15,23	12,69	113,37	—	75,70	—	15,42	—
Holandja	4	172.—	100 l.	—	—	21,86	64,93	6,03	131,50	175,70	26,975	—
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	172,30	98,66	81,07	17,52	22,32	491,—	649,50	—	136,—
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 „ szw.	—	—	75,03	19,455	20,10	—	585,—	90,90	—
Wiedeń	6	125.48	100 szyling.	—	—	45,45	32,—	—	—	—	—	—

Rolnik dyplomowany

rutynowany, kawaler, Wielkopoleńczyk, z 15-letnią praktyką w najlepszych majątkach Pomorza i Poznańskiego. Zna wzorową uprawę ziemi, umiejętnie stosowanie nawozów sztucz., drenarże, leczenie inwentarży żywych, dobry organizator robocizny, nawskroś energiczny, przyjmij z dniem 1. 7. br. odpowiednie stanowisko. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zg 18 900.

FABRYKĘ MASZYN i ODLEWNIĘ

wydzierżawimy lub sprzedamy

na dogodnych warunkach ewentl. oddamy portfel akcji. Bliższe informacje: Poznań, Szkolna 9 m. 10 w godz. 4—5, lub na miejscu **Lwówek — fabryka.** zg 18 899

8 DO WYNAJĘCIA

W Rogoźnie
do wynajęcia zaraz 5 pokojowe mieszkanie z kuchnią nadające się dla emeryta lub urzędnika. J. Peikowa, Rogoźno, ul. Czarnkowska 124. zdg 25 737

22 ROZMAITE

Malarskie
prace wykonuje czysto bardzo tania Tynecki malarz. Bukowska 43. m. 32. zdg 26 279

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Uwaga!

Kto wskaże miejsce nauki za rzeźnika, za wynagrodzeniem — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 26 227

Pracznia

sumienna poszukuje prania. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 282

Przedpłata

na miesiąc czerwiec 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja, Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowej mi- limetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 12, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych): słowo nagłówekowe (tuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formie książkowym.	Poznań	miesiąc czerwiec 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formie książkowym.	Poznań	miesiąc czerwiec 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia